Nr. 360 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica poniedziałek 2 stycznia 1928 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Szalejące żywioły natury

Wielka burza we Włoszech

Rzuca ludźmi jak piłkami

PARYŻ, 31. 12. (ATE). Nad Triestem przeszła wielka burza niespotykana pod temi szerokościami geograficznemi od długich lat. **Wiatr osiągnął szybkość 110 klm. na godzinę. Wielkie okręty oceaniczne zrywały się z kotwic, dachy z wielu domów zostały zerwane.** Jeden z przechodniów rzucony został przez wiatr na porwane, leżące na ziemi przewodniki elektryczne i poniósł śmierć. Jeden z kolejarzy rzucony został przez wiatr na tor kolejowy i przejeżdżający wówczas pociąg odciął mu obie nogi.

30 stopniowe mrozy

2 i pół metrowe śniegi

nawiedziły Rosję

MOSKWA, 31. 12. (AW). — Śnieżyce, zwłaszcza na obszarach środkowej Rosji europejskiej trwają w dalszym ciągu. W okolicach Rybińska po kilkutygodniowym okresie 30-stopniowych mrozów, spadł śnieg tak obfity, iż okolice pokryte zostały warstwą śniegu o wysokości 2 i pół metra. Komunikacja Rybińska z miastami została zupełnie przerwaną, miastu zas grozi głód.

Odcięci od świata

Żywność dowożona aeroplanami

LONDYN, 31. 12. (ATE). — Podczas ostatniej zawieruchy śnieżnej w Anglji, poraz pierwszy szeroko zastosowano dostawianie żywności do odciętych miejsc **przy pomocy samolotów.** W jednem z miasteczek puszczono na ziemię przy pomocy spadochronu zgórą tysiąc paczek z żywnością. Kadjostacje angielskie pozostają w łączności ze stacjami na prowincji, które tą drogą meldują o braku żywności, która wysyłana jest niezwłocznie przy pomocy samolotów.

Masowe rugi trockistów

z urzędów sowieckich

MOSKWA, 31. 12. (AW). — Rugi opozycjonistów trwają bez przerwy we wszystkich osrodkach. W ciągu ostatnich czterech miesięcy wykluczono 1120 opozycjonistów w związku z dymisjami Kamieniewa i Preobrażeńskiego. Przewidywane są **masowe rugi opozycjonistów** w przedstawicielstwach politycznych i handlowych Sowietów **zagranicą.**

Napad bandycki w śródmieściu Berlina

na sekretarza partji socjalistycznej

BERLIN, 31. 12. (ATE). — Wczoraj popołudniu w śródmieściu Berlina napadli bandyci na sekretarza organizacji socjalistycznej Ważkego. **Odebrali mu tekę z dokumentami, portfel z pieniędzmi i złoty zegarek.** Pomimo pościgu policji, bandyci zdołali zbiedz.

Śledztwo w sprawie

Napadu na A. Nowaczyńskiego

Śledztwo prokuratorskie w sprawie napadu na A. Nowaczyńskiego posuwa się naprzód. P. prokurator Siewierski przesłuchał w dalszym ciągu szereg osób.

Zaginął samolot pasażerski

w drodze do Bagdadu

LONDYN, 31. 12. (ATE). — **Samolot pasażerski angielskiej linji lotniczej „Kair — Bagdad" zginął w drodze.** Wysłano na poszukiwanie trzy samoloty wojskowe, które jednak nie mogły znaleźć zaginionego aeroplanu. Przypuszczają, że samolot wylądował na pustyni i został uprowadzony przez tubylców.

Sprawa

Podwyżki płac

urzędników państwowych

Jak się dowiadujemy sprawa podwyżki poborów urzędniczych ma być zdecydowana w pierwszych dniach stycznia.

Według naszych informacji **podwyżka ma wynosić 15 procent i ma być wypłacona 15 stycznia.**

Maszynista wykoleił pociąg

MOSKWA, 31. 12. (Rsp.). — Z Jekaterynosławia donoszą o **aresztowaniu kolejarza komunisty Romanienko, którego wina w wywołaniu katastrofy kolejowej na dworcu jekaterynosławskim została stwierdzona** przez śledztwo. Jak wiadomo katastrofa ta pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach. Romanienko przyznał się do winy, oświadczając, **że chciał się zemścić na swych przełożonych.**

Kobieta na czele bandy

ograbienie warszawianina z ubrania

Dziś w nocy ul. Piaskową na Żoliborzu przechodził Józef Wierzbicki, Pawia 81. Gdy Wierzbicki znalazł się na wprost domu nr. 5, rzuciło się na niego czterech drabów. W parę sekund Wierzbickiego ograbiono z palta i ubrania. **Na czele bandy stała kobieta.** Wierzbicki w adamowym stroju dowlókł się do pobliskiego komisarjatu.

Policja momentalnie wszczęła energiczne dochodzenia, które zostały uwieńczone powodzeniem. **Aresztowano Marję Roczek,** kochankę opryszka Cz. Borczyńskiego. W mieszkaniu jej odnaleziono palto i ubranie Wierzbickiego.

Tragedja narzeczonych

Samobójstwo narzeczonego

po samobójstwie narzeczonej

28-letni Bolesław Błachnio, woźny w szkole Przemysłu Graficznego (Okładowa 5), odwiedziwszy dziś w nocy swego kolegę, woźnego Feliksa Wierzbowskiego, powiedział mu:

— *Do widzenia, wyjeżdżam do Czarnej Strugi...*

Zdziwiony tem oświadczeniem, Wierzbowski zajrzał do mieszkania Błachnio i zauważył, że ten *zabrał się do pakowania bielizny i ubrań.*

— Najwidoczniej wyjeżdża, pomyślał sobie Wierzbowski, i cofnął się do swego mieszkania.

Po 15 minutach w izdebce Błachnio *rozległ się huk.* Zainteresowany tem Wierzbowski ruszył ku izdebce Błachnio. *Drzwi do mieszkania Błachnio były zamknięte.* Wówczas Wierzbowski przy pomocy wezwanych kolegów woźnych *rozbił szybę w drzwiach, otworzył zasuwę* i wkroczył do mieszkania Błachnio. Na podłodze *leżał nieprzytomny Błachnio.* Wezwany lekarz stwierdził, że Błachnio *otruł się cjankiem potasu.*

Przeprowadzone przez policję śledztwo ustaliło, że Błachnio *był narzeczonym 18-letniej służącej Natalji Jabłońskiej,* która przed paru dniami *otruła się również cjankiem potasu* w mieszkaniu siostry swej przy ul. Matejki Nr. 7.

Z listu przedśmiertnego Błachnio wynika, że *na życie swoje targnął się wskutek nieuleczalnej choroby* i utraty posady. Najwidoczniej o stanie zdrowia Błachnio i o jego stosunkach materjalnych również była poinformowana jego narzeczona Jabłońska. W ten sposób *wyjaśniło się przyczyna samobójstwa Jabłońskiej.*

Pociąg przerwał się na 2 części

2 osoby ranne

Na linji Dębica — Parnosy w pobliżu stacji Kochanówki *rozerwał się pociąg towarowo - osobowy.* Oderwana przednia część pociągu *stoczyła się na tylną część,* wobec czego *wykoleiły się trzy wagony towarowe. Dwie osoby zostały ciężko ranne.*

NUMER NOWOROCZNY ABC pojawi się w sprzedaży dziś wieczór o godz. 11-tej.

Samobójstwo urzędnika

LWÓW, 31.12. (Tel. wł.) — **Wczoraj wieczorem w gmachu starostwa w Gródku Jagiellońskim miała miejsce b. przykra tragedja.** Karol Chrzanowski, *referent starostwa,* wystrzałem z rewolweru w skroń, *pozbawił się życia.*

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju dość ożywionym, obroty akcjami nieco większe, kursy utrzymane. Dokonywane były tranzakcje na ultima po kursach zwyczkowych. Większe ożywienie około Węgla, Starachowic i Ostrowca, które obracają się po kursach nieco mocniejszych.

Wymieniano: Bank Polski 155,50; Warsz. Cukier 79,00; Węgiel 102,00; Nobel 42,00; Lilpopy 40,50, Modrzejów 9,10; Ostrowiec 86,00; Pocisk 2,40 Rudzki 53,75; Starachowice 65,00; Żyrardów 17,50; Borkowski 20,00, 4 i pół proc. L. Z. Z. 57,25; 5 proc. L. Z. miejskie 64,50; 8 proc. L. Z. miejskie 31,75.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

Ruble złote 4,67 i pół.

Cudotwórcy a wybory

Wielki zjazd rabinów

Przyjazd rabinów z dworami — Przyjęcie na dworcu. — Policja z trudem powstrzymuje tłumy. — 10 dolarów za dotknięcie chałata

W ostatnich czasach zaczęto wyzyskiwać dla celów politycznych żydowski fanatyzm religijny. Koła sanacyjne kokietują ortodoksów i ich przywódców, a przedewszystkiem okazują wiele szacunku dla rabinów, zwłaszcza dla rabinów — cudotwórców.

Głośny w tych dniach był zjazd rabinów we Lwowie. Przyjechali oni z różnych stron Małopolski, a byli między nimi wielcy i dostojni, jak cudotwórca bełski, bobowski, czortkowski i inni. „Cudotwórczość" przywiązana jest do miejsca, a nie do osoby. Naprzykład każdy rabin w Sadagórze był jednym z największych potentatów w dawnej Austrji. Rabin w Bełzie jest największym cudotwórcą w całej Małopolsce, choć dopiero dwa, czy trzy lata zasiada na swym stolcu rabinackim.

Rabini przyjechali z całymi dworami. Naprzykład rabin z Bobowej jechał w otoczeniu 150 swych współwyznawców. Na stacjach poszczególnych witały jadących osobne delegacje. Stąd też władze lwowskie miały kłopot nielada z umieszczeniem paru tysięcy osób, które przybyły wraz z 250 rabinami na zjazd.

Szczególną opieką musiano otoczyć cudotwórcę z Bełza. Jest nim 30-letni mężczyzna, rabin Rokach. Na dwie godziny przed przyjazdem jego do Lwowa kordon policji otoczył plac przed dworcem, aby wstrzymać napływ chasydów, chcących przynajmniej dotknąć się chałatu cudotwórczego. Gdy pociąg nadjechał, Rokacha wpuszczono przez pokoje reprezentacyjne, osadzono w karecie, powożonej czwórką. Do miasta eskortował go jak dostojnika państwowego oddział policji konnej.

Wielki kłopot miała policja z wpuszczeniem cudotwórcy bełskiego na same obrady zjazdu rabinów, które toczyły się w sali kina Palace.

Wejście do hotelu Palace policja na godzinę przed zjazdem zamknęła. Gdy opanowano już sytuację nad czarnem mrowiem tłoczących się do cudotwórcy żydów, wówczas inspektor policji Konarski pośpiesznie wpuścił do wnętrza cudotwórcę Rokacha i co prędzej przemycił go przez samą salę na estradę, gdzie czuł się już cudotwórca bezpieczniejszy przed natręctwem współwyznawców.

Ale gdy tłum uczestników zjazdu zobaczył słynnego cudotwórcę, natychmiast podjął taki wrzask i taką urządził mu owację, że niepodobna było uciszyć sali. Ktoś znający świetnie psychologję masy żydowskiej wpadł na dowcipny pomysł: obwieszczono na tablicy, że będzie można dotknąć ręki, względnie chałata cudotwórcy, za złożeniem 10 dolarów na jakiś cel humanitarny. Zrobił się momentalny rwetes, uczestnicy bowiem zaczęli szukać owych dolarów, a wielu nie mając ich przy sobie zaczęło wymykać się do domów, aby nie opuścić tej niezwykłej okazji.

Sala się uciszyła i można było przystąpić do obrad w których cudotwórca Rokach tak, jak pytja zachował grobowe milczenie. Tylko uśmiechnięty wyraz oczu pozwalał przypuszczać, że cudotwórca godzi się na przedstawione wnioski.

Po przejęciu przez magistrat

Bibljoteka im. Kierbedziów

zostanie znacznie powiększona

Przed kilku dniami w prasie ukazała się wiadomość o *przejęciu bibljoteki im. Kierbedziów* przez Magistrat m. st. Warszawy. Jednocześnie doniesiono, że w związku z przejęciem bibljoteki *zostanie zredukowany* i tak już szczupły *personel bibljoteczny*. Chcąc sprawdzić, wiele prawdy było w powyższych wzmiankach, zwróciliśmy się do czynników miarodajnych, które nas poinformowały:

Bibljoteka zostanie przejęta przez Magistrat dopiero *1 lutego*, nie zaś 1 stycznia, jak o tem pisano. Po przejęciu bibljoteki Magistrat postanowił *znacznie rozszerzyć czytelnię, powiększyć personel bibljoteczny*, i sprowadzić w pierwszym roku za *250 tysięcy złotych nowych książek* z różnych działów zarówno wydań krajowych, jak i zagranicznych. Książki te będą przeważnie treści naukowej.

Na północy odwilż — na poł. średnie mrozy

W ciągu ubiegłej doby mrozy w całym kraju *zmniejszyły się*. Dziś rano w niektórych okolicach padał drobny śnieg.

W Warszawie dziś o godz. 8 rano było 2 stopnie zimna, w Pińsku 1, Bydgoszczy 0, Poznaniu 2, Wilnie 2, Białymstoku 1, Krakowie 6, Lublinie 4, Lwowie 9, *Tarnopolu 10.*

Na rodzinę Kapuścińskich

płyną dalsze ofiary

Nasz apel do czytelników „ABC", by każdy kto może, przyczynił się do ulżenia doli nieszczęśliwej rodziny *Kapuścińskich* w barakach dla bezdomnych na Żoliborzu, nie przeszedł bez echa.

Po pierwszych ofiarach, które ogłosiliśmy wczoraj, płyną dalsze.

Wczoraj złożono w redakcji: *Jadwiga Lubomirska — 50 zł. Stanisław Smolik — 2 zł., wdowa J. S. — 2 zł. E. Y. — 5 zł.*

Zarząd telefonów zgłosił gotowość przyjęcia 2 członków rodziny K. jako funkcjonarjuszy.

Czekamy, co przyniesie dzień dzisiejszy.

Budowa piekarni mechanicznej

postępuje w szybkiem tempie

Przy budowie miejskiej piekarni mechanicznej przy ul. Prądzyńskiego na Woli, wykończane są wewnętrzne urządzenia. Budowane są piece w liczbie 8. Nadeszło 20 wagonów urządzeń mechanicznych. W miarę postępu montażu, nadchodzić będą dalsze transporty. Roboty postępują zgodnie z przewidzianymi terminami.

Produkcja piekarni obliczona jest na 50.000 kg. pieczywa dziennie przy 16-godzinnym dniu pracy, prowadzonym na 2 zmiany.

Strzały z zarośli do pogoni

Aresztowanie 3-ch kłusowników

We wsi Puszcza Korabiewska pow. Skierniewickiego, na gruntach folwarku Korabiewice od dłuższego czasu kłusownicy bezkarnie urządzali nocne polowania trzebiąc zwierzynę. Wczoraj Roman Łukasik, pomocnik rządcy wspomnianego majątku, słysząc strzały zarządził pogoń za kłusownikami. W czasie gonitwy posypały się z zarośli na goniących strzały. Śrut podziurawił Łukasikowi palto.

Na odgłos strzałów nadbiegła policja z posterunku Puszcza Korabiewska, która ujęła trzech kłusowników z bronią w ręku. Są to: Stefan Oziębło, Stanisław Łuczak i Kazimierz Cegielski okoliczni włościanie.

Tylko Ci Prenumeratorzy ABC

zostaną UBEZPIECZENI przez nasze Wydawnictwo

w Poznańsko Warszawskiem T-wie Ubezpieczeń

od NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW do wysokości

zł. 2500 zł.

w razie a) śmierci i b) stałego kalectwa, którzy

WPŁACĄ PEŁNĄ PRENUMERATĘ za miesiąc

STYCZEŃ

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ZE:

KS. KARDYNAŁ HLOND

otrzymał z woli Ojca Świętego przydział do Kongregacji Konsyljum Rytów i Seminarjów.

POGRZEB KS. KANIMA

ofiary tragicznej katastrofy automobilowej na szosie grojeckiej odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności w Warszawie.

NOWY POSEŁ ANGIELSKI

p. Erskine przybywa we środę popołudniu wprost z Bułgarji do Warszawy.

GUBERNATOR FEDERAL RESERVE BANK

p. Strong ma odwiedzić podczas swego pobytu w Europie na skutek zaproszenia wystosowanego do niego przez p. Devey'a Polskę.

NA MOCY UCHWAŁY

centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. zwolnieni zostali Rakowski i Kamieniew.

POSŁOWIE FRANCJI I ANGLJI

przybyli z Rygi. Starali się według pogłosek wpłynąć na Waldemarasa w kierunku przyspieszenia terminu rokowań polsko-litewskich.

LINDBERGH

kontynuuje rozpoczęty raid po Ameryce południowej. Odleciał on z Guatemali do San Salvador

NIEMCY BUDUJĄ NOWY TYP AEROPLANU

w Zakładach Rohrbacha. — Aparaty te mogą być każdej chwili przekształcone w pierwszorzędne aeroplany bojowe. — Prasa republikańska zwraca uwagę na ten fakt Komisji kontrolnej.

POSEŁ AUSTRJACKI W MOSKWIE

mimo nakazu powrotu do kraju — pozostaje nadal w Moskwie.

Dzisiejszej nocy

7 pożarów

nawiedziło Warszawę

W ciągu ubiegłego wieczora i nocy wynikło 7 pożarów spowodowanych, wskutek nadmiernego palenia lub wadliwie urządzonych pieców;

Przy ul. Pańskiej nr. 21 w mieszkaniu tragarza Jankla Samborka; przy ul. Bonifraterskiej nr. 11/13 w fabryce mebli giętych; przy ul. Nowolipki w mieszkaniu Moszka Bergera, przy ul. Przyokopowej nr. 31 w mieszkaniu Moszka Frydmana; przy ul. Gęsiej nr. 35a na klatce schodowej; przy ul. Przemysłowej nr. 29 w mieszkaniu małżonków Marczaków i przy ul. Pawiej nr. 19 w sklepie z towarami norymberskiemi.

Apetyt i apetyciki, sposoby i sposobiki

Sanacja przed wyborami

Z za kulis „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem"

Miesiąc już minął od rozpisania *wyborów sejmowych.* Mimo to gorączka wyborcza nie jest tak wysoka, jakby się należało spodziewać.

Na razie jeszcze w świecie politycznym panuje sytuacja *naogół niewyjaśniona.* Dopiero zbierają się siły do walki i skupiają szeregi. *Za tydzień, dwa najdalej* będziemy mieli położenie całkowicie wyjaśnione. Wtedy już będzie się można z całą jasnością rozejrzeć w hasłach, a *przedewszystkiem w grupach* które do urny wyborczej staną.

GRUPA RZĄDOWA PRZY NADZIEI

Dotąd, z największym hałasem prowadzona jest praca około stworzenia *grupy rządowej.* Czołowy publicysta tej grupy w „Epoce" wręcz oświadczył, iż wybory obecne muszą pójść pod znakiem: *za lub przeciw rządowi.* W kołach rządowych nastroje są tak optymistyczne, że nawet rachują tam na... *większość w przyszłym parlamencie!...*

Dotąd wszakże nie wiadomo *w imię jakiego programu* chca pociągnąć masy wyborcze. Utrzymywano, iż czołowa osobistość, marszałek Piłsudski, wypowie się w odpowiednim momencie i przedstawi społeczeństwu program własny. Na razie wszakże nic nie wskazuje, by do tego szło.

Ale za to mamy do czynienia z *nieprzebierającą w środkach propagandą.* Już przy wyborach samorządowych miano sposobność przekonać się, z jakim nakładem pracy i środków sfery rządowe usiłowały oddziaływać na wyborców, by ich głosy sobie skaptować. Dzisiaj uwydatnia się to jeszcze bardziej.

OD KONSERWATYSTÓW DO ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO

Będziemy zatem mieli „*bezpartyjny blok współpracy z rządem*". Będziemy mieli jedną rządową organizację wyborczą, w której ramach zmieścić się mają wszelkie ugrupowania, stojące na gruncie popierania polityki rządu i marszałka Piłsudskiego. Trudniej będzie z zadośćuczynieniem *wazelkim ambicjom i pragnieniom*, jakie się podnoszą o mandaty. W chwili obecnej noszą się koła decydujące z zamiarem zastosowania *systemu regjonalnego.* Tedy po miastach wysuwanoby czołowe kandydatury bądź *NPR-lewicy*, np. w Łodzi, bądź *członków rządu*, jak w Poznaniu, czy Lublinie, bądź *partji pracy*; po wsiach dzielonoby miejsca pomiędzy *konserwatystów* w jednych, a *związek chłopski* w innych okręgach.

GŁÓWNI DYRYGENCI

W przeciwstawieniu do metod zachodnich, gdzie n. p. Mac Donald, czy Poincare, lubo posiadali w swym ręku władzę, nie *oddziaływali bezpośrednio przez czynniki sobie oddane* na opinję wyborców i nie wyzyskiwali aparatu posiadanego do celów wyborczych — u nas inne stosuje się metody. Przypomina ją one raczej metody, stosowane swego czasu *na Węgrzech* (słynne wybory Tissy) lub Rumunji, gdzie rząd dokonywa wyborów, recte nominacji kandydatów. Tam władza wykonawcza czynnie się w wyborach angażuje.

U nas coś podobnego Jest publiczną tajemnicą, że akcją rządową wyborczą kieruje dyrektor departamentu politycznego Min. Spraw Wewn. *dr. Kaz. Świtalski*, przy pomocy swego zastępcy *p. Paciorkowskiego.* Zdarza się nawet, iż na zebraniach politycznych, specjalnie ziemian kich, *pułk. Sławka* zastępuje *p. Paciorkowski.* Na czele komitetu agitacyjnego „bezpartyjnego bloku współpracy z rządem" stanął szef gabinetu min. spraw wewnętrznych *p. Zabierzowski* a akcją propagandową kieruje *pułk. Wyżeł - Ścieżyński.* Zbyteczna dodawać, jak czynny udział w akcji organizowania ziemiaństwa na rzecz tej koncepcji brał *pułk. Sławek.*

Świadczy to znakomicie, jak wielkie znaczenie sfery rządowe przywiązują do nadchodzących wyborów.

ROZRZUTNA AKCJA PRASOWA

Użyto dla propagandy wszystkich *agencji prasowych*, potworzono szereg *nowych wydawnictw*, pism, tygodników i dzienników. Niema dzisiaj większego środowiska, które by nie posiadało organu sanacyjnego. W ostatnich tygodniach zarzucono wieś nowemi wydawnictwami „*Chłopem polskim*" Bojki, którego stosy można zobaczyć w każdem biurze sprzedaży dzienników, „*Gospodarzem Polskim*", którego bito 50.000 egzemplarzy lub „*Naszą Ziemią*", organem partji pracy. Czytelnik wiejski dla którego często prenumerata pisma stanowi poważną kwestję budżetową, odzwyczaja się od kupowania gazety względnie jej opłacania, otrzymując ja darmo.

CENTRALA FAŁSZYWYCH INFORMACJI O PRZECIWNIKACH

Ale co najważniejsza: zasypuje się publiczność *mnóstwem informacji.* Szczególny teraz nacisk położono na *Piasta i Chrz. Demokrację.* Co chwila *jakaś* wiadomość na *korzyść bloku rządowego.* Dopiero w dzień lub dwa potem pojawia się wyjaśnienie, przestawiające rzecz w istotnem świetle, zgoła innem od podanego, lub wręcz zaprzeczenie. Przeciętny czytelnik kilku pism musiałby się w tym chaosie doniesień, zupełnie z sobą sprzecznych, całkowicie zgubić.

Zaprawdę tak sprytnie zorganizowanej kampanji propagandowej, tak wikłającej sytuację, tak usiłującej zasuggestjonować czytelnika — przy poprzednich wyborach nie przeżywaliśmy.

Inna rzecz, czy jest ona skuteczna.

Przymusowe zabezpieczenie od ognia w stolicy

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

powołany został do życia w Warszawie

W nr. 116 Dziennika Ustaw ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o przymusie ubezpieczenia od ognia budowli w m. st. Warszawie i o zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy.

W myśl tego rozporządzenia wszystkie budowle, położone na obszarze stolicy, z wyjątkiem budowli państwowych, (polskich i obcych), samorządowych, wyjątkowo narażonych na pożar, oraz tymczasowych i przeznaczonych na rozbiórkę, podlegają przymusowi ubezpieczenia od ognia w całkowitej sumie oszacowania.

Dla ubezpieczenia od ognia budowli, położonych na obszarze stolicy, zostaje utworzony Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy, jako instytucja publiczna na wzajemności oparta, a nie mająca na celu osiąganie zysków.

Wszystkie budowle muszą być ubezpieczone w całkowitej sumie oszacowania w zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, za którego zezwoleniem poszczególne budowle fabryczne mogą być ubezpieczone w innym zakładzie, a Minister Skarbu, jako władza nadzorcza, może pewne kategorje budynków fabrycznych zwolnić od obowiązku ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Zakład może prowadzić także dział ubezpieczeń umownych a za zgodą Ministra Skarbu, może dział ten rozszerzyć na ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem.

Władzami Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy są: rada miejska, magistrat, zarząd (przewodniczący i 6 członków, powołanych przez radę miejską) i dyrektor (powołany przez magistrat).

Wszystkie budowle, podlegające przymusowi ubezpieczenia, muszą być oszacowane. Właściciele tych budowli muszą opłacać składki na podstawie obowiązującej taryfy.

Rozporządzenie o przymusie ubezpieczenia od ognia budowli w m. st. Warszawie weszło w życie dnia 25-go grudnia r. b. Władze miejskie stolicy obowiązane są też natychmiast powołać zarząd i mianować dyrektora zakładu.

Z dniem 1-ym stycznia 1928 roku na zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przechodzą wszelkie dotychczasowe agendy działalności samorządu stolicy w zakresie ubezpieczania od ognia.

Liczba eksmitowanych rośnie

wskutek wyroków sądów

Komitet opieki nad bezdomnymi zastanawia się obecnie nad mnożącą się ilością eksmisji i rosnącą liczbą kwalifikujących się do umieszczenia w schroniskach miejskich. Ofiarami tych eksmisji padają często sublokatorzy, lokatorzy bowiem wchodzą w porozumienie z właścicielami domów i celowo zalegają w opłacie komornego, na podstawie czego sądy zasądzają eksmisję, które pozbawiają pomieszczenia jednocześnie lokatorów i sublokatorów.

Komitet będzie nadto uwzględniał podania tylko takich petentów, którzy uprzedzą wydział o grożącej eksmisji przed zapadnięciem wyroku sądowego, gdyż w tych wypadkach Komitet mógłby udzielić pomocy materjalnej.

Nadto w razie stwierdzenia celowej sprzedaży mieszkań w celu ubiegania się o miejsce w schroniskach, Komitet informować będzie o tych faktach odpowiednie władze.

Klęska za klęską wali się na Afrykę

Niebywała powódź w Marokku

Kilkudziesięciogodzinny deszcz. — Cały kraj pod wodą. — Ofiary w ludziach. — Energiczna akcja ratownicza

Jeszcze nie przebrzmiały wieści o *strasznej powodzi w Algierze*, która zniszczyła szereg miast i wiosek, równając je zupełnie z ziemią i wyrządzając straty, wynoszące setki milionów złotych, a znowu żywiołowa klęska nawiedza północną Afrykę, *dotykając tym razem Marokko.*

Bezpośrednio przed świętami, zaczął padać *ulewny deszcz*, który lał bez przerwy *dzień i noc* w ciągu piątku i soboty. Małe strumyki i potoki zamieniły się *w rwące rzeki*, które *niszczą dokoła siebie wszystko* i olbrzymiemi masami porywają ziemię.

Rzeki *wystąpiły z brzegów* rozlały się na bardzo znacznej przestrzeni; to też jak oko sięgnie, widać jedynie *olbrzymie masy żółtej, błotnistej wody*. Pola znikły zupełnie pod wodą. Woda stopniowo zalewać poczęła coraz wyższe miejsca, aż wreszcie ujęła w swe uściski *kolej z Tangeru do Fezu.*

O rozmiarach klęski można wyrobić sobie pewne pojęcie na podstawie sprawozdań stacji obserwacyjnych. Donoszą one, że w Uezzan np. w ciągu jednej doby opady wyniosły 94 milimetry, *a więc prawie metr!*

Brak dotąd ogólnych zestawień co do rozm[illegible] katastrofy, wiadomo jednak [illegible] wszędzie są *ofiary w ludziach*, i że najgłówniejsze nawet drogi lądowe zostały *bardzo poważnie uszkodzone*. Władze francuskie zarządziły wszelkie środki ku ratowaniu tego, co dotąd się ostało przed powodzią. W akcji ratowniczej bierze też udział wojsko, specjalnie trudną pracę mają oddziały pontonowe i żegluga.

Prócz tego zorganizowano *pomoc doraźną dla ofiar*, które są bardzo liczne. Władze czynią wszystko, by katastrofie dalszej zapobiec; barometr stał jednak w pierwszy dzień świąt tak nisko, iż żadnych w tym kierunku nadziei mieć nie było można, szczególnie, że deszcz padał z niezwykłą siłą i obfitością.

Narciarstwo jest

Najstarszym sportem na świecie

W czasach przedhistorycznych patronował mu bożek Ull

Narciarstwo jest *najstarszym w świecie sportem zimowym*, a początki jego sięgają *czasów przedhistorycznych.* Właśnie niedawno szwedzki profesor Wiklind z uniwersytetu w Upsali zajął się w ogłoszonej niedawno książce wyświetleniem początków narciarstwa i łyżwiarstwa.

Opowiada on, że narciarstwo już w czasach pogańskich tak dalece interesowało wszystkich, że był nawet *specjalny bożek, patron i obrońca narciarzy.* Nazywał się on *Ull*, a jego imię jest w nazwach wielu miast i włosek. Jeszcze piśmie starym znajdujemy postać narciarza.

Dziś narciarstwo jest w Szwecji *najulubieńszym sportem* a zainteresowanie nim stale wzrasta. We wszystkich okolicach kraju oddają się teraz sportowi starzy i młodzi; nic więc dziwnego, że narty są tam *najczęstszym podarunkiem*, składanym dzieciom, które zaledwie zaczynają chodzić.

Bardzo często urządzane są w Szwecji zawody narciarskie, ściągające tłumy publiczności, interesującej się *zwłaszcza skokami.* Dzieci niezamożnych rodziców uczą się *na koszt państwa*, które kupuje dla ubogich narty; a nauczyciel często wyprowadza całą klasę daleko w pole, by pokazać dziatwie wszystkie tajniki tego sportu.

Niezwykła reklama

Reklama jest dźwignią handlu, to prawda, zdaje się jednak, że w Ameryce, gdzie reklamiarstwo szczególnie jest rozwinięte, reklama przekracza już dopuszczalne granice. Oto np. najnowszy „kawał", zrobiony dla reklamowania pewnej firmy.

Pewne małżeństwo, zamieszkujące w stojącej na uboczu willi, zostało napadnięte nocą przez wielu zamaskowanych bandytów, którzy ukazali się pod oknami sypialni. Jeden z bandytów skierował ku wystraszonym właścicielom willi rewolwer i powiedział najspokojniejszym tonem:

„Jesteśmy zastępcami firmy G. Smith i spółka. Nasz agent zwracał się do państwa, proponując najnowsze przez nas wyrabiane bezpieczniki dla okien, chroniące od napadów. Państwo nie chcieli od niego nabyć tego znakomitego aparatu, dlatego więc przyszliśmy, by wam pokazać, co się może stać, jeśli i nadal będziecie odrzucać nasz świetny wynalazek, znany zresztą w całym świecie".

MORSKI 55)

Wyspa tortur i śmierci

Ruch w chutorze. — Kobiety. — Chutornik nie wraca. — W Sowdepji, czy w Finlandji? — Plan napadu. — Zaczynamy!

Po trzech—czterech godzinach takiej męczącej obserwacji doleciał do mych uszu skrzyp otwieranych drzwi, poczem ukazała się w nich kobieta w średnim wieku. Rozejrzała się po podwórzu, następnie umyła się w stojącej na ławce przy ścianie domu miednicy i weszła napowrót do izby. Za małą chwilę z komina począł unosić się dym. Znów po chwili wyszła druga kobieta w starszym wieku, tak samo rozejrzała się po gospodarstwie, poczem poszła w kierunku jeziora pomiędzy zabudowania gospodarskie, skąd po chwili począł wybiegać, miły mojemu oku, drób.

Narazie jednak nie to mnie obchodziło. Oczekiwałem bowiem z natężeniem ukazania się mężczyzn. Po kilku minutach niewiasta ta wróciła i wprowadziła do izby kilkoro dzieci, które w między czasie były wybiegły na dwór.

Po zamknięciu się za nią drzwi domu cierpliwość moja została wystawiona na ciężką, bo długą próbę. Cisza i bezruch zapanowały w zagrodzie, tylko gęsty dym buchający z komina świadczył o obecności ludzi. Jak łatwo się było domyśleć, w chutorze jedzono śniadanie. Niecierpliwie oczekiwałem chwili, kiedy i my będziemy się w tym chutorze posilali i to dobrze, sądząc z zamożności chutoru.

Nareszcie otworzyły się drzwi i ukazał się w nich oczekiwany i upragniony przeze mnie mężczyzna. Wysoki z gołą głową ubrany w długie czarne spodnie i czystą białą koszulę. Postał chwilę przed domem, potem obszedł całe gospodarstwo, poczem skierował się, tak jak był ubrany w stronę lasu w kierunku naszego marszu.

Swojemi spostrzeżeniami podzieliłem się z leżącym tuż zaraz za mną we wgłębieniu rotm. B. Sądząc po ubraniu chutornika i po wzorowo urządzonem gospodarstwie przypuszczaliśmy, że jesteśmy już w Finlandji. Z drugiej zaś strony przypuszczenie to zbijaliśmy brakiem jakichkolwiek innych oznak świadczących o tem. Nie pozbawionem logiki było przypuszczenie, że jesteśmy jeszcze na terenie Sowdepji i że mamy tu do czynienia z jakimś ze starszyzny komunistycznej w Karelji.

Jak się przekonaliśmy o tem, w istocie rzeczy tak było. Gdy przypuszczalny czas powrotu chutornika minął już dawno, a jego nie było widać, było dla mnie jasne, że gdzieś niezbyt daleko znajduje się jakieś osiedlenie, do którego się udał. Możliwe nawet, że byliśmy już przy granicy i że w następnym chutorze, czy wiosce znajduje się straż pograniczna, do której udał się chutornik korzystając ze święta na pogawędkę. Na domysł, że był dzień niedzielny, świąteczny, skierowało mnie niefrasobliwe zachowanie się chutorników, późne ich wstanie i nieprzejawienie chęci pracy.

Nie wiedząc kiedy może nastąpić powrót chutornika, wobec tego, że drogi nam czas upływał, przystąpiłem do realizacji swego planu. Miejsce moje na punkcie obserwacyjnym zajął rotm. B. z tem, że będzie mnie natychmiast informował o każdem najdrobniejszem spostrzeżeniu. Ja zaś wyzbywając się wszystkich przedmiotów posiadanych (również noża), wtajemniczyłem jego i sprowadzonych uprzednio pod stanowisko obserwacyjne pozostałych towarzyszy w swój plan, który polegał na tem, że obaj rotmistrze z karabinami gotowemi do strzału zajmą punkt obserwacyjny, a ja pod osłoną ich karabinów zajdę na chutor.

W chutorze wobec tych, których tam zastanę, udam zbiedzonego, zgłodniałego wędrowca, ewentualnie, jeśli zastałbym tam czekistów, jak to miało miejsce nad rzeką Kem, poddam im się oświadczając, że wolę wrócić do obozu, niż umierać w puszczy z głodu, i że zgubiłem w drodze swych towarzyszy. Jednem słowem wymyśliłbym taką bajeczkę, któraby odpowiadała nastrojom mieszkańców w stosunku do mej osoby. Uderzyłbym dalej, rozpowiadając o swym głodzie do czułego serca kobiet, i posilając się wdałbym się w rozmowę, by uśpić czujność znajdujących się czekistów. Potem wykorzystując dogodny dla siebie moment, gdyby było ich dajmy na to dwuch, trzech, rozbroiłbym ich lub wystrzelał. Gdybym zaś nie mógł uśpić czujności do tego stopnia, by w odpowiednim momencie schwycić karabin, wówczas pod jakimkolwiek bądź pretekstem wyprowadzę ich z sieni na dwór pod lufy karabinów ukrytych rotmistrzów. Ci zaś nie mieli prawa chybić. Od pierwszego trafionego miałem porwać karabin i sterroryzować pozostałych w izbie, aż do nadbiegnięcia mych towarzyszy.

Rozbroiwszy się więc i przybrawszy postać jaknajbardziej zbiedzoną, zatoczyłem lasem łuk i by nie zdradzać miejsca pobytu swego zaszedłem na chutor od przeciwnej strony. Tu już wiedząc, że jestem widziany z okien powłócząc nogami, wolno podszedłem do domu i wszedłem do izby.

(D. c. n.)

W ciągu roku

O 200 proc. podrożało drzewo

Oto wymowne cyfry uzmysławiające skutki niszczenia lasów polskich

Skutki *niszczenia lasów polskich* nie dają na siebie długo czekać.

Wyrażają się one w stałej zwyżce cen, która poczynając od 1-go września b. r. *sięga 70 procent.*

Jeśli porównamy ceny obecne z cenami zeszłorocznemi, to okaże się, że *drzewo podrożało w ciągu bieżącego roku o całe 200 procent.*

Głównym czynnikiem powodującym w dalszym ciągu wybitną tendencję zwyżkową jest przewidywana *zmniejszona podaż drzewa* z powodu ograniczeń zawartych w ustawie lasowej.

Następnie przewidywany jest *wielki popyt* na drzewo przeznaczone dla celów budowlanych i stolarskich, jakoteż na podkłady kolejowe.

Poważnym czynnikiem ujemnym jest również nieograniczony wywóz drzewa *w stanie nieobrobionym do Niemiec.*

Niemieckie firmy rozpoczęły intensywnie zakupywać w Polsce surowe drzewo.

Narazie zwyżka dotyczy w przeważnej mierze tylko *drzewa surowego.*

Przewidywana jest jednakże także sama zwyżka na drzewo tarte, z chwilą wyczerpania w tartakach zapasów drzewa, zakupionych po tanich jeszcze cenach.

W tych dniach utworzony został

Syndykat hut szkła

więc spodziewajmy się podwyżki cen

Jak się dowiadujemy utworzony został *syndykat obejmujący najpoważniejsze huty szkła* w Polsce, a mianowicie Spółkę Akcyjną Huty w Ząbkowicach, Hutę Kara, należącą do belgijskiego Towarzystwa Akcyjnego i Małopolskie fabryki szkła w Szczakowej.

Utworzenie syndykatu nastąpiło na skutek *konkurencji najpoważniejszych hut państw ościennych*, a zwłaszcza czechosłowackich.

Poczynając od 1 stycznia 1928 roku uruchomione zostaje w Warszawie Centralne biuro sprzedaży wyrobów szklanych *pod firmą „Verpol".*

Zachodzi poważna obawa, że szkło krajowe z nowym rokiem podrożeje o *kilkanaście procent.*

Optymistyczne przewidywania

W bieżącym roku budżetowym Skarb otrzyma z *przedsiębiorstwa kolejowego 42 miljony złotych.*

W przyszłym roku budżetowym ministerstwo komunikacji przewiduje czysty dochód z kolei w kwocie *160 miljonów złotych*, z czego na inwestycje przeznaczone ma być *132 miljony złotych.*

W ten sposób pozostawałoby dla Skarbu tylko *28 miljonów złotych.*

Ministerstwo Skarbu licząc na znaczne ożywienie gospodarcze w kraju, przypuszcza jednak, że dochód Skarbu z kolei wyniesie *nie 28 a 80 miljonów złotych.*

Czy te przewidywania się spełnią — prorokować trudno.

Powstał w Warszawie

Bank przemysłu mięsnego

W lokalu Cechu Wędliniarzy odbyło się Zebranie członków chrześcijańskiego Cechu Wędliniarzy, Rzeźników oraz Zrzeszenia kupców polskich handlujących trzodą chlewną w sprawie założenia własnej *Spółdzielni bankowej.*

Na zebraniu przewodniczył prezes Cechu wędliniarzy pan Roman Reiff — po wyczerpującej dyskusji Zebranie uchwaliło jednogłośnie powołać bezzwłocznie do życia bank spółdzielczy pod nazwą *„Bank przemysłu mięsnego"* z kapitałem udziałowym narazie *300.000.— zł.* przy 5-cio - krotnej odpowiedzialności.

Zebrani *subskrybowali natychmiast* poważną część kapitału udziałowego — pozostałą część przejęły do rozdziału między swych członków powyższe trzy organizacje zawodowe.

Wybrany komitet poczyni konieczne formalności związane z uruchomieniem, tej tak *potrzebnej dla przemysłu i handlu mięsnego instytucji.*

Zaniechano projektu

Standaryzacji jaj

Że na tem dobrze Polska nie wyjdzie — to pewne

Jak nas informują, na skutek interwencji grupy eksporterow polskich jaj zagranicę projekt *standaryzacji i koncesjonowania eksportu jajczarskiego*, mający być wprowadzony w życie na ziemiach polskich został przez czynniki miarodajne *zaniechany.*

Natomiast rząd już w najbliższym czasie przystąpił do przeprowadzenia *rejestracji eksportowych firm jajczarskich*, a to na podstawie projektu o rejestracji, złożonego przez organizacje kupieckie.

Rejestracja potrwa do 20-go stycznia 1928 roku.

ANTONI MARCZYNSKI 85)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Nierównie gorsza była przeprawa z dyplomatami obcych państw i przedstawicielomi rządu U. S. A. Tych nie można było potraktować podobnie jak wysłanników przelicznych Magazins, Timesów, najrozmaitszych dzienników, tygodników, miesięczników. Trzeba było tłómaczyć każdemu z osobna, że niema mowy o wyłącznej eksploatacji wynalazku na rzecz któregokolwiek państwa, gdyż ma on służyć całej ludzkości. Przeważnie wzruszali ramionami, uśmiechali się ironicznie i podwyższali swe oferty...

Von Richthofen czatował już z rana w limuzynie przed mieszkaniem Patricka i niemal przemocą zawiózł go do konsulatu niemieckiego, gdzie czekał nań sam ambasador. Jaki był przebieg konferencji nie mógł się profesor ani rusz dowiedzieć, ale że był burzliwy, świadczyły ceglaste wypieki na policzkach zacnego asystenta, oraz jego niezwykłe podniecenie...

— Wciskali mi gwałtem łapówkę — wykrztusił wreszcie.

— Łapówkę? Jakto?

— W formie 50-procentowego udziału i posady naczelnego dyrektora olbrzymiej fabryki naszych aparatów, którą zamierzają wybudować w ciągu pół roku koło Essen. Plac już na ten cel wybrano, he he he.

— A cóż ty im na to?

— Wcisnąłem im nawzajem coś do słuchu.

— Nie rozumiem.

— Poprostu zgłosiłem moją kontr-ofertę... No, uczyniłem im pewną propozycję...

— Jaką znów propozycję?

— Eeeh to się już do powtórzenia nie nadaje.

— Bodajże cię... — odparł zaaferowany Adrian Wood, domyślając się, że propozycja Patricka nie była utrzymana w tonie parlamentarnym.

Tego dnia około dziesiątej przybył do willi pułkownik Bootless. Na wstępie zaczął się roztkliwiać nad humanitarnemi poglądami wynalazców, przytakiwał z podejrzanym zapałem, że cudownymi aparatami należy obdarzyć wszystkie bez wyjątku narody, ale... (— wyszło szydło z worka — mruknął Patrick, obecny przy rozmowie), ale najodpowiedniejszem miejscem pod pierwszą fabrykę jest plac powystawowy w Wembley. Inżynierowie czy robotnicy, którzy przejdą szkołę w Wembley, będą znakomitymi instruktorami swych przyszłych kolegów w innych fabrykach, jakie się później wybuduje w najrozmaitszych punktach globu... Tylko w ten sposób będzie można praktycznie rozwiązać problem uszczęśliwienia całego świata aparatami prof. Wooda.

— Bo przecież nie może się pan rozerwać — ciągnął rozgadany attache angielski. — Nie może pan być równocześnie w Londynie, Tokio, New-Yorku, Kairo i tak dalej, a z drugiej strony pańska obecność jest nieodzowna przy fabrykowaniu choćby pierwszych modeli, jakoteż przy montowaniu maszyn, które będą wytwarzać części składowe pańskich aparatów... A zatem...

— Właśnie, że nie — przerwał Wood. — Plany, notatki, obliczenia jakie przygotowałem są tak drobiazgowo dokładne, że obecność moja, czy mego przyjaciela jest najzupełniej zbyteczna. To też zamierzam zrobić jeszcze jedną korektę tych skryptów, następnie odbić je w jakich stu egzemplarzach i pewnego pięknego poranku rozesłać po jednej odbitce rządom wszystkich państw.

— Ależ w ten sposób pozbawi się pan olbrzymich korzyści materjalnych.

— Nie dbam o nie.

— Co gorsza jednak sława autorstwa tego genjalnego wynalazku przypadnie komu innemu.

— Jakto?

— Całkiem poprostu. Jakiś uczony angielski, niemiecki, czy francuski zrobi minimalne ulepszenie i cała zasługa pójdzie na jego rachunek. Albo nawet nie ulepszając...

— Niech ulepszają — przerwał Wood powtórnie. — To los każdego wynalazku. Jakże bawią nas ryciny przedstawiające pierwszą lokomotywę, lub samochód, jakże niedołężnymi wehikułami były one w porównaniu z cudami dzisiejszej techniki... Niechże więc ulepszają moje aparaty, aby zadać śmiertelny cios największemu barbarzyństwu, jakiem jest wojna... Mnie wystarczy najzupełniej przeświadczenie, że pod wspaniały gmach wieczystego pokoju i braterstwa ludów złożyłem pierwszą cegiełkę... To jest złożyliśmy, bo gdyby nie mój przyjaciel Spindle...

W tem miejscu profesor Wood dał znowu upust swej wrodzonej skromności i wyliczył sumiennie wszystkie zasługi Patricka.

Bootless miał anielską cierpliwość. Nie przerywał długich wywodów swego rozmówcy, nie dał poznać, że w głębi duszy uważa go za niepoprawnego utopistę, manjaka, nawet warjata, lecz słuchał wytrwale, krzepiąc się nadzieją, że może odkryje jeszcze drugą piętę achillesową, prócz idei wiecznego pokoju i tamtędy atak przypuści.

Patrick Spindle spojrzał całkiem niedyskretnie na zegar. Posunął się aż do wyrażenia głośnego zdziwienia, że „już tak późno"...

(D. c. n.)

Ostatnie sztychy w walce

Zło czy dobro w teatrze

Głos mają czytelnicy „ABC"

W naszej ankiecie „Co powinno zwyciężać w teatrze: dobro czy zło?" napływają ciągle głosy czytelników. Nie sposób ich wszystkich ogłaszać — trzebaby bowiem wydawać osobne pismo.

Z ostatniej paczki listów zamieszczamy poniżej kilka wyjątków.

Inż. K. w obszernym wywodzie stawia tezę, że na scenie ma prawo obywatelstwa każdy temat, byle ujęcie było artystyczne:

„Artyście wolno oczywiście *poruszyć każdy temat* i podkreślić każdy przejaw uczuć lub przeżyć. Z jednym wszakże warunkiem, żeby to nie była mniej lub więcej wierna fotografja życia, bo wówczas zatraca *cechy artyzmu* i musi się poddać przepisom o dydaktyce życiowej, o dodatniem wpływaniu na publiczność!

„A teraz — dlaczego zagadnienie to wogóle powstało? Sądzę, że wywołane ono zostało przez *kinematograficzne cechy naszego życia powojennego*, w którem podstawy normalnego współżycia zostały przewrócone i zastąpione przez *efekty*. Hasła w rodzaju *„aby żyć", „dużo, bylejak i prędko"*, paskarze zamiast kupców, pomysłowcy zamiast przemysłowców, pisarczyki od wiersza zamiast literatów,— opanowali nasze życie współczesne. Obecnie zaczyna się reakcja przeciw wielu nonsensom naszego życia powojennego, ale droga jest jeszcze bardzo daleka, bo, używając słownika przedwojennego, *uczciwe i poważne stawianie sprawy* jest zawsze mniej popularne od krzykliwej reklamy powojennych szrajbingelesow."

P. Feliks Augustowski wypowiada się jako zdecydowany przeciwnik amerykańskiego „happy end":

„Jeśli weźmiemy pod uwagę utwory sceniczne, będące mniej lub więcej doskonałem podpatrzeniem i odtworzeniem fragmentu życia ludzkiego, to t. zw. „happy end", gdy Ormuzd zwalcza Arymana, będzie dla większości widzów miłą blagą, *psującą wartość sztuki*. Już dziecko dzisiejsze wie, że Bozia nie zawsze karze zbrodniarzy, że giną bez śladu w niektórych chrześcijańskich i katolickich społeczeństwach generałowie bije się pałkami lub kastetami odważnych pisarzy, — zbrodniarze zaś cieszą się bezkarnością i zapewne doskonałem zdrowiem. Cóż więc pomoże ten „szczęśliwy koniec"? Zaprzeczy jedynie *realizmowi życia*."

P. Marja Czesława Przewóska wypowiada zapatrywanie wręcz przeciwne, stając na gruncie szerszym, bo społecznym. Oto jej silna motywacja:

„Myślowo - uczuciowe obcowanie ze złem *obniża poziom dobra w duszy ludzkiej*. Teatr, działający na widza w tym kierunku, to notoryczne *szkodnictwo społeczne*.

Jaskrawym tego przykładem jest komedjo - farsa „Aby żyć". — Intencja autora „trzymania widzów pod narkozą śmiechu" (według wynurzeń autora tej sztuki), gdy właściwie „śmiech" w tych warunkach, wobec ohydy charakterów, moralnie zwyrodniałych sprawców sytuacji scenicznej, może być tylko dowodem — *zdziczenia obyczajnego*, jeżeli nie znamieniem bezmyślności. Nad tego rodzaju stosunkiem teatru do widza — płakaćby raczej trzeba.

Jeżeli zaś dodamy, że autor, w satyrycznem zapamiętaniu zło przejaskrawia, zadając tem kłam życiu, a rozbudzając wyobraźnię, w kierunku „niesłychanych" zniepravień, to jest to „zła zabawa", kosztem prawdy życia w jego widokach moralnego zdrowotności.

Żałosnem *signum temporis* tego, czem *nie powinien być teatr*, zwłaszcza w Polsce, i zwłaszcza *w czasach naszych*; są sztuki tego rodzaju, które karmią widza obrazami zniepravień i upodleń."

Na tem naszą ankietę zamykamy, w głębokiem przekonaniu że *starcia zdań i zapatrywań*, którym udzieliliśmy gościny na łamach „ABC", przyczyniły się w znacznej mierze do *rozjaśnienia żywotnych kwestyj* współczesnej twórczości komedjowej.

Od Wydawnictwa ABC

Pragnąc ułatwić Czytelnikom naszym korzystanie na warunkach możliwie najdogodniejszych z urozmaiconej i wszechstronnej lektury ilustrowanej, wprowadzamy z dniem dzisiejszym dla wszystkich naszych Czytelników inowację, która niewątpliwie spotka się z żywem z ich strony zainteresowaniem i zadowoleniem. Inowacją tą jest

SPECJALNA PRENUMERATA TYGODNIKA

„ILUSTRACJA"

dla Czytelników „ABC", wynoszącą Zł. 2.50 (zamiast Zł. 3.30) miesięcznie, Zł. 7.25 (zamiast 9.50) kwartalnie.

Każdy numer „ILUSTRACJI", wkraczającej z dniem 1-ym stycznia w piąty rok wydawnictwa, przynosi na 16—24 str. dużego formatu na pięknym papierze ilustracyjnym, kilkadziesiąt zdjęć z kraju i całego świata, bogato ilustrowane artykuły z wszystkich dziedzin życia (chwila bieżąca, nauka, technika i wynalazki, moda, sport, sztuka, teatr, podróże, krajoznawstwo, wychowanie fizyczne i t. d. i t. d.), jak również powieści, nowele, humor, rozrywki umysłowe i t. p., będąc w ten sposób dla Czytelnika źródłem zawsze ciekawych, nowych i urozmaiconych wrażeń. Numery specjalne „ILUSTRACJI", poświęcone bądź poszczególnym miastom polskim (w r. 1927 Poznań, Kraków, Bydgoszcz i t. d.), bądź też mocarstwom obcym i ich stosunkom z Polską (w r. 1927: Norwegja, Węgry) zyskały sobie szeroki rozgłos w całym kraju i najwyższe uznanie najwybitniejszych osobistości Polski współczesnej. Numery te, objętości do 40 i więcej stron, wyposażone w specjalnie efektowną szatę zewnętrzną, otrzymuje każdy prenumerator bez żadnej dopłaty.

Zupełnie bezpłatnie

6 książek beletrystycznych

otrzyma bez żadnych kosztów przesyłki każdy prenumerator, uiszczający przedpłatę całoroczną, a 3 książki beletrystyczne każdy prenumerator półroczny. Każdy prenumerator, który do dnia 15 stycznia wpłaci prenumeratę przynajmniej na I kwartał roku 1928, otrzyma zupełnie bezpłatnie numer gwiazdkowy, jak również początek, drukującej się obecnie powieści „Małżeństwo Lady Hammond".

KUPON	
ABC uprawniający do korzystania ze specjalnej prenumeraty „ILUSTRACJI"	Prenumeratę specjalną wołnać należy wprost do Wydawnictwa „ILUSTRACJA" — Warszawa Mazowiecka № 4, lub na konto P.K.O. № 9622, załączając niniejszy kupon.

3942

Szlachetna rywalizacja

Tydzień przeciwgruźliczy

będzie okazją do wyścigu dzielnic i miast: kto da więcej?

W polskim ruchu przeciwgruźliczym nastąpiło *wielkie ożywienie*.

Od 1-go grudnia b. r. urzędy pocztowe, celne i koleje prowadzą *intensywną sprzedaż znaczka* Polskiego Związku Przeciwgruźliczego po 10 i 20 gr. Stolica również stanęła do apelu i w pierwszych dwóch dniach *„tygodnia przeciwgruźliczego"*, który w Warszawie trwać będzie do 3 stycznia r. p., wykazała, że i w dziedzinie walki z gruźlicą chce zająć *naczelne stanowisko*.

Urzędy pocztowe dyrekcji warszawskiej wzięły znaczków przeciwgruźliczych na sprzedaż za 10 tysięcy złotych, urzędy pocztowe dyrekcji krakowskiej — za 12 tys. zł., poznańskiej — za 14 tys. zł., bydgoskiej — za 16 tys. zł. Razem wszystkie urzędy pocztowe polskie wzięły na sprzedaż znaczków za 83 tys. zł., urzędy kolejowe natomiast za 105 tys. zł. Z tego dyrekcja warszawska, poznańska, krakowska, lwowska i stanisławowska po 15 tys. zł., wileńska, radomska, gdańska po 10 tys. zł., katowicka za 5 tys. zł. znaczków. 43 urzędy pocztowe sprzedały już swe znaczki i nadesłały pieniądze, a niektóre, jak Mogielnica koło Grójca i Bielawy koło Łowicza przysłały zapotrzebowania na dalsze znaczki przeciwgruźlicze.

Które z miast i urzędów w tej *szlachetnej rywalizacji* o pierwszeństwo w zwalczaniu gruźlicy *wyjdzie zwycięsko* — trudno dziś jeszcze przewidzieć.

Podczas zbiórki „dni przeciwgruźliczych" w marcu b. r. na czoło wszystkich ośrodków *wysunęły się Siedlce*, które, dzięki energji miejscowego komitetu i zrozumieniu tamtejszego społeczeństwa, zebrały wówczas 5,749.50 zł. Na drugiem miejscu stanęły *Częstochowa i Ostrów Mazowiecki*. Obecnie na czoło *zda się wysuwać Warszawa* z pośród miast, a województwo warszawskie z pośród województw. Warszawskie województwo ogółem wzięło na sprzedaż znaczków przeciwgruźliczych *za 87 tys. zł.*, inne znacznie mniej.

Cyfry powyższe są jednak tylko wyrazem chęci i wiary w swe siły. Jaki będzie rezultat — najbliższa przyszłość pokaże.

„Dni przeciwgruźlicze" na terenie całej Rzeczypospilitej będą trwały *do dnia 10 stycznia* 1928 r. Niech nie będzie obywatela Rzeczypospolitej polskiej, któryby nie złożył ofiary *na rzecz walki z gruźlicą!* Ofiara jego powiększy fundusze miejscowego towarzystwa przeciwgruźliczego, które wybuduje za nie sanatorja i urządzi poradnie do których każdy ma wolny wstęp aby darmo poradzić się specjalistów lekarzy, czy nie zagraża mu gruźlica, a jeśli tak, to jak i *gdzie może być uleczony*, oraz jak ma *ustrzec swe otoczenie przed zarażeniem*.

Wszyscy do sklepów po znaczki przeciwgruźlicze!

NAJLEPSZY PODATNIK

Najlepszym podatnikiem imperjum brytyjskiego jest, jak się okazuje, maharadża z Bardzranu, czasowo przebywający w Londynie, gdzie pozostaje pod opieką lekarzy z powodu ciężkiej choroby.

Według obliczeń skarbu maharadża ten wpłaca corocznie tytułem podatku 300 tysięcy funtów szterlingów, czyli około 13 miljonów złotych.

Kup nalepkę przeciwgruźliczą

Co ósmy mieszkaniec umiera w Polsce na gruźlicę

KINO

PROGRAM IN

na sobotę, dn. 31 b. m.

SRODMIESCIE.

CASINO (Nowy Swiat 50).
„Igrzysko namiętności".
COLOSSEUM (Nowy Swiat 19)
„Gehenna Miłości" w Małej sali *„W sidłach życia"*.
CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32).
„Mogiła Nieznanego Żołnierza".
FILHARMONJA (Jasna nr 5).
„Piąty Jeździec Apokalipsy".
MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej).
„Za kulisami Hollywoodu". Występy artystów.
MIEJSKI (Długa 25)
„Dla szczęścia dziecka".
MUZA (Mokotowska 13, tel. 66-26)
„Niewolnica z Szanghaju". Występy artystów.
PAN (Nowy Swiat 40, tel. 237-40)
„Mogiła Nieznanego Żołnierza".
STYLOWY (Marszałkowska 112).
„Serce" z Mary Pickford.
SPLENDID (Galerja Luksemburga)
„Tańczący Wiedeń".
TOMBOLA (Marsz. 34).
„Ofiary rozwodu" i *„Moja, twoja żona"*.
URANJA (Krak. Przedm. 66).
„Swiatło Azji".
WODEWIL (Nowy Swiat 43, tel. 301-90).
„Miasto tysiąca uciech".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„Ludzie szakale".
CZARY (Chłodna 29).
„Zbrodnia Barona von Weisenbach"

WOLA.

ITALIA (Wolska 32).
„Chaplin jako bokser". Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISC? CO ZOBACZYC? CO USŁYSZEC?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na niedzielę, dn. 1 stycznia

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. *12.00—12.10.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *12.10.* Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej. *15.00.* Komunikat meteorologiczny. *15.15—17.20.* Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu symfonicznego. *17.20—18.30.* Audycja literacka. *18.30—18.45* Komunikaty P. A. T. *18.45—19.00.* Rozmaitości, wypowie p. Ludwik Lawiński. *19.00—20.30* Przerwa. *20.30.* Koncert wieczorny wspólny stacji krakowskiej i warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, p. Marja Szrajberówna (skrzypce), p. Marjan Demar - Mikuszewski (śpiew) oraz Mela Neuger i Bolesław Wallek - Walewski (akomp.). *22.00—22.05* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20.* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30.* Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej. *23.30—23.45.* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATROW WARSZAWSKICH

na sobotę, dn. 31 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).
Daje dziś wieczorem, arcydzieło Moniuszki *„Straszny Dwór"*. Z powodu reduty rozpocznie się przedstawienie punktualnie o godz. 7 m. 30. Pod batutą dyr. Młynarskiego przyjmują udział pp. Lipowska, Skonieczna, Jaroszówna, Przygodzka, oraz pp. Dobosz, Michałowski, Pasiewicz, Janowski, Wiśniewski i Bolko.
Jutro o godz. 3 popoł. grany będzie świetny narodowy balet *„Pan Twardowski"*.
Wieczorem Moniuszkowska *„Hrabina"* z p. Bandrowską - Turską.

NARODOWY (Plac Teatralny)
Dziś czarująca komedja Perzyńskiego p. t. *„Lekarz miłości"*, w której prym wodzi rozkoszna Ćwiklińska w asystencji Gromnickiej, Jarszewskiej, Dulębianki, Zelwerowicza, Łuszczewskiego, Gawlikowskiego Solskiego i innych.
O godz. 11 min. 30 na wieczór Sylwestrowy daje teatr również *„Lekarza Miłości"*, jako najlepszą atrakcję humoru, dowcipu i wesołości.
W niedzielę o 3.15 *„Pan Damazy"* z Frenklem na czele.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)
Dziś wieczorem atrakcyjna *„Fenomenalna umowa"*, wypełniająca stale widownię do ostatniego miejsca.
W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych znakomita *„Fenomenalna umowa"*.

POLSKI (ul. Oboźna).
Dziś o godz. 8-ej wieczorem po raz ostatni pełna temperamentu komedja satyryczna Wroczyńskiego *„Aby żyć"*.
Jutro o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych ostatnie przedstawienie *„Wojna wojnie"* Nowaczyńskiego, wieczorem *„Moralność Pani Dulskiej"*.

MAŁY (gmach Filharmonji).
Dziś o godz. 8-ej wiecz. *„Ósma żona Sinobrodego"* z Junoszą Stępowskim i Modzelewską w głównych rolach.
O godz. 12-ej w nocy *„Fura słomy"* Kaweckiego z Milą Kamińską Modrzewską, Grabowskim i Maszyńskim w rolach głównych.
Jutro o 4-ej popoł. po cenach zniżonych *„Nie trzeba się niczemu dziwić"*.

PRASKI (Praga, Zygmuntowska).
Dziś po raz pierwszy arcywesoła komedja Hannequina *„Pani Prezesowa"*.
Jutro o godz. 4-ej popoł. *„Betlejem polskie"*, wieczorem *„Pani Prezesowa"*.

NOWOŚCI (Bielańska 5).
Operetka p. t. *„Orlow"* z udziałem L. Messal, Szczawińskiego, Kozłowskiej, Sempolińskiego i in. Początek o godz. 7 m. 45.

PERSKIE OKO (Jasna 3):
Dziś i jutro świetna rewja *„Tik - Tak"*, czyli 24 godziny z życia kobiety, z gościnnym występem p. E. Bodo.
Początek przedstawień 7.15 i 9.30

QUI PRO QUO:
Dziś wielka rewja aktualno - polityczna p. t. *„Typki z Qui Pro Quo"*.

REWJA NOWOŚCI:
Dziś powtórzenie premjery rewji p. t. *„Hokus Pokus"*.

CZERWONY AS Marszałkowska 114.
Codziennie rewja w 12-tu obrazach p. t. *„Warszawa tańczy"*.
W sobotę dnia 31 grudnia o godz. 12 w nocy *„Wielki Wieczór Sylwestrowy"* z bogatym programem.

KARUZELA.
Dziś trzy przedstawienia o 7.30 i 9.30 *„Tylko za gotówkę"* z udziałem całego zespołu.
O godz. 11.30 wielka rewja sylwestrowa z gościnnym występem p. Borońskiego, Lawińskiego i K. Krukowskiego oraz przy udziale gwiazd miejscowego zespołu z siostrami Halama na czele.

ZNICZ (Śniadeckich 5).
Dziś i codziennie o godz. 6 i 8.30 wiecz. w pięknych barwnych dekoracjach *„Jasełka"* B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny.

MIGNON (Marszałkowska 81b).
Arcywesoła rewja p. t. *„W jedwabnej koszulce"*.

CYRK (Ordynacka 1).
Dziś o godz. 8.15 wiecz. odegrany będzie w Cyrku okolicznościowy wesoły i urozmaicony program sylwestrowy z ucieszynym małpoludem Teko I na czele.

TEATR DLA DZIECI W CAPITOLU.

W niedzielę o godz. 12 m. 15 w południe odbędzie się powitanie Nowego Roku przez dzieci całej Warszawy. Pojawi się na scenie *„Król śniegowy w otoczeniu krasnoludków"*. Nadto odegrane zostaną: *„Świtutek dziecięcy"* i *„Polowanie na wilka"*.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE NOWOSCI.

W niedzielę o godz. 4.30 po cenach zniżonych przedstawienie dla dzieci z udziałem uroczej Ninki Wilińskiej i zespołu artystów i baletu Teatru Nowości. Podwójny program składa się ze sztuk *„Kot w butach"* i *„Marysia Czerwony Kapturek"*.

TRADYCYJNA SZOPKA GWIAZDKOWA W SALI KONSERWATORJUM.

Tylko jeden spektakl tradycyjnej szopki gwiazdkowej odbędzie się w sali Konserwatorjum w niedzielę dn. 1-go stycznia o godz. 4 popoł.

Z FILHARMONJI.

W niedzielę popołudniu dyrygować będzie również Emil Cooper. W programie wyłącznie utwory Czajkowskiego, w tej liczbie symfonja patetyczna i poematy „Romeo i Julja" Franciszka de Rossini.

SPORT

TURNIEJ HOKEJOWY O MISTRZOSTWO POLSKI.

W dniach 6, 7 i 8 stycznia rozegrany zostanie w Zakopanem turniej hokejowy o mistrzostwo Polski z udziałem sześciu drużyn, a mianowicie: mistrz Polski — AZS Warszawa, mistrz Warszawy — Legja, mistrz okręgu pomorsko - wielkopolskiego — Toruński KS, mistrz Krakowa — Wisła, mistrz Lwowa — Pogoń, mistrz Wilna — AZS Wilno. W barwach Legji wystąpi znany gracz AZS p. T. Semadeni.

PO NOWE LAURY.

Do ministerstwa Spraw Zagranicznych wpłynęło pismo Włoskiego Związku Jeździeckiego, zapraszające kawalerzystów polskich na 7-me neapolitańskie konkursy hippiczne, które mają się odbyć pomiędzy 12 i 21 lutym 1928 r., pod protektoratem króla włoskiego Wiktora Emanuela II.

Włoski Związek Jeździecki ofiarował na nagrody wiele pięknych dzieł sztuki i kilkanaście pucharów. Pozatem na nagrody pieniężne przeznaczono 110 tysięcy lirów.

Nasi znakomici jeźdźcy wezmą prawdopodobnie udział w tych konkursach, które byłyby dla naszej drużyny jeździeckiej pierwszym „praktycznym" treningiem przedolimpijskim.

WESOŁY SYLWESTER RADJOWY.

Radjosłuchacze polscy rozpoczną tak jak w roku ubiegłym 1928 rok wesoło i radośnie. Dyrekcja Polskiego Radja przygotowuje specjalny wieczór sylwestrowy, który nadawany będzie już od godz. 11 wieczór do 2 w nocy.

Na program ten złoży się transmisja z Krakowa między godz. 11-tą a 11-tą 45, poczem ze studja warszawskiego popłyną na falach eteru wesołe piosenki, sketsche, recytacje i okolicznościowe improwizacje, zaś przed mikrofonem stacji warszawskiej przesuną się królowe i królowie polskich scen kabaretowych.

Radjosłuchacze będą mieli możność usłyszeć produkcje tak popularnych artystów jak Eugenjusz Bodo, Pogorzelska, Lawiński, Olsza, Frenkiel T...... między innymi nadany zostanie wesoły sketsch p. t. Międzynarodowa Liga Sylwestrowa, z której radjosłuchacze dowiedzą się, czego z Nowym Rokiem życzą sobie przedstawiciele różnych narodowości.

Program sylwestrowy ułożony został w ten sposób, aby naprawdę radjosłuchacze mogli miło spędzić ten wieczór zapominając o kłopotach i troskach dnia powszedniego

OPERA „CASANOWA" W RADJO.

W dniu dzisiejszym o godz. 19.30 wszystkie polskie stacje nadawcze transmitować będą z teatru polskiego w Katowicach piękną operę Ludomira Różyckiego, — „Casanowa".

Na srebrnym ekranie

„Górą rezerwiści"

Podczas wypoczynku niedaleko od frontu oddział wojska amerykańskiego urządza przedstawienie amatorskie. Dwaj aktorzy - żołnierze mają odegrać rolę konia, to też zostają zaszyci w odpowiednią skórę. Podczas przedstawienia zaalarmowani żołnierze opuszczają miasteczko, zaś dwaj aktorzy w końskiej skórze pozostają w obozie niemieckim i za pomocą rozmaitych forteli ocalają swe życie.

Perypetje dwuch śmiałków mimowoli kończą się, rzecz oczywista, pomyślnie, a nawet okrywa ich sława.

Film, na początku niezbyt interesujący, w miarę rozwoju akcji, wywołuje na widowni żywiołową wesołość.

Sydney Chaplin w niczem nie przypomina swego wielkiego imiennika, komików na tym poziomie Hollywood posiada z pewnością kilkudziesięciu. Mimo to reżyser potrafił uczynić ten film zajmującym i wesołym.

Zasługują na uznanie nawet sceny batalistyczne, zrobione bardzo starannie a nawet efektownie.

Ilustracja muzyczna kina „Filharmonja" — bardzo dobra.

Wielka reduta Sylwestrowa

Czyś zdrów, czyś broń Boże, chory, czy czekają cię wybory, nadszarpnięty, czy też gładki, czy mordują cię podatki, czy, partyjnem robiąc wiosłem, masz chotę zostać posłem, czyś footbolarz, czyś awiator, główny czy też sublokator, gdy nadejdzie dorocznowa, noc urocza Sylwestrowa, to pędź z miną dzielną, chwacką na Redutę Literacką.

Tam pędź, gdzie scen miejskich strzecha, gdzie zabawa gdzie uciecha, gdzie intrygi lekkiej tkanki, gdzie przecudne warszawianki, gdzie wesoły śmiech i szczery, gdzie miss Lora, lady Mary, gdzie się chęciom stanie zadość, gdzie noc całą jedna radość, gdzie korowód w ciągłym gwarze, gdzie śmiech z tańcem pędzi w parze, gdzie życiowe tętno wali.

Idź do Redutowej Sali.

A bilety? Wie już on, ty, są na Brackiej numer piąty, pośród larów i penatów Towarzystwa Literatów. Również też, panowie, panie, takiż bilet się dostanie, w każdej chwili w każdym czasie w Teatru Wielkiego kasie.

Zgon najpożyteczniejszego z ludzi morskich

Genjusz ratownictwa — kpt. Young

Uratował tysiące ludzi i kilkadziesiąt okrętów wartości 2 miljardów złotych

Anglja poniosła w tych dniach *dotkliwą stratę: zmarł kapitan Young*, prawdziwy *genjusz w zakresie ratownictwa*. Ocalił on *niezliczoną ilość okrętów* wraz z pasażerami i ładunkiem, które, gdyby nie pomoc Younga, znalazłyby się niechybnie *na dnie morskiem*.

Kapitan Young był od dziecka marynarzem; prócz znakomitego opanowania wszystkiego, co w zakres marynarki wchodzi, posiadał on *niewiarygodną wprost intuicję* co do tego, jakich należy w danym wypadku użyć *środków ratowniczych*.

Był jeszcze badzo młody, gdy dokonał pierwszego wielkiego czynu, który go wsławił. Katastrofie uległ pewien żaglowiec w pobliżu Cumberlandu (Anglja) *zaczął tonąc*. Woda przedostawała się do wnętrza okrętu tak szybko, że *wypompowywanie wody nie odnosiło żadnego skutku*.

Young wpadł na pomysł zgoło *niepraktykowany*, kazał mianowicie rozrzucić dokoła żaglowca *mnóstwo siana*. To siano, wchłaniane przez okręt wraz z wodą, tak dokładnie *wypełniło szczeliny*, przez które przechodziła woda, że dzięki temu można było wypompować wszystką niemal wodę i zaholować żaglowiec do portu.

Arcydziełem jednak akcji ratowniczej Younga było *ocalenie angielskiej łodzi podwodnej „K 13"*. Wypadek to był zgoła nieznany szerszemu ogółowi, zdarzył się bowiem podczas *wojny światowej*, kiedy cenzura wojskowa zabraniała podawać tego rodzaju szczegóły z pola walki na lądzie, czy morzu.

Łódź „K 13" świeżo po zbudowaniu opuściła doki; czekała ją jedna jeszcze próba poczem miała być oddana do rozporządzenia admiralicji. Dla dokonania tej próby przybyło na łódź wielu rzeczoznawców morskich oraz znanych konstruktorów łodzi podwodnych.

Przez dziwne niedopatrzenie *otwór łodzi nie został zamknięty*, chociaż pogrążyła się ona w wodę i znikła z powierzchni. Woda dostawała się do wnętrza tak szybko, że w ciągu paru chwil, *łódź zaczęła iść na dno*.

Admiralicja była *w rozpaczy*, nie widziała bowiem żadnej możności wydobycia łodzi na powierzchnię i uratowania znajdujących się w niej ludzi. W ostatniej już chwili *zwrócono się o ratunek do Younga*, który natychmiast *kazał połączyć olbrzymie kominy*, przygotowane dla parowców, budowanych w dokach. Kominy te spojono jeden z drugim i wrzucono do wody tak, że brzeg ostatniego komina sterczał *wysoko ponad wodą*.

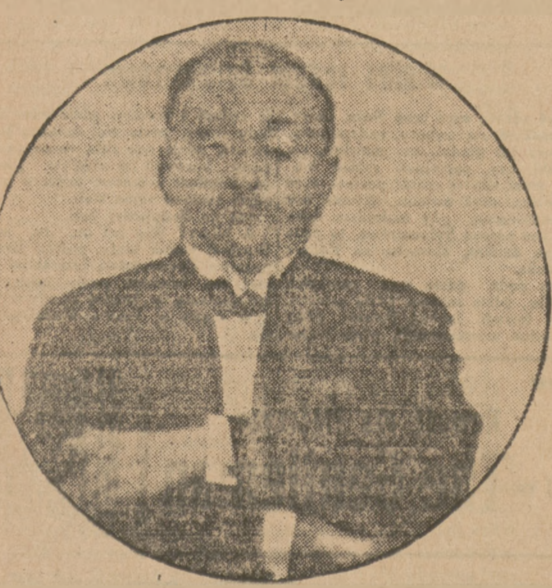
Drugi koniec tych spojonych kominów *skierowano na łódź podwodną*; dostali się przez nie do łodzi *nurkowie* i przy pomocy acetylenu *wywiercili w łodzi otwór*, przez który wyszli zdrowi i cali wszyscy pasażerowie. Byli oni zupełnie już wyczerpani i sądzili, że *niema dla nich ratunku*.

To też kapitan Young uważany był we wszystkich krajach morskich za *najwyższą wyrocznię w sprawach ratownictwa*. Oceniają, że wartość uratowanych przezeń okrętów i towarów wynosi zgórą *50 miljonów funtów szterlingów* (czyli przeszło 2 miljardy złotych).

Sława jego była tak wielka, że gdy ostatnio zatonęła amerykańska *łódź podwodna „S 4"*, rząd St. Zjednoczonych natychmiast zwrócił się do niego telegraficznie z prośbą o wskazówki. Young był jednak *śmiertelnie chory* i nie mógł już nic poradzić...

Z Youngiem schodzi więc do grobu jeden z najużyteczniejszych ludzi czasów współczesnych.

Adolf Nowaczyński



Jedna z najświeższych fotografji znakomitego pisarza.

Komendantka policji kobiecej



p. Stanisława Paleologue mianowana została ostatnim rozkazem Głównego komendanta aspirantem.

ŚWIEŻE POWIETRZE.

Nauczyciel: — Noskiewicz! Dlaczego na wsi jest tak dobre powietrze?

— A bo chłopi nigdy nie otwierają okien.

W WIELKIM SKLEPIE.

— Ta czapka leży doskonale! Jest panu w niej bardzo do twarzy.

— Tak, to możliwe, lecz nie odpowiada barwie mego ubrania.

— Ależ niema nic łatwiejszego! Na pierwszym piętrze mamy ogromny wybór świetnych materjałów. Zaraz panu zrobimy garnitur, zupełnie odpowiadający barwie tej pięknej czapki.

GRZECZNY GOSPODARZ.

Jeden z gości przy stole zawiązuje serwetę na szyi. Pan domu chce mu dać nauczkę, że przy stole siedzi się inaczej, podchodzi do niego i pyta grzecznie:

— Każe pan ogolić?

Mrozy trwają



Irenka zazdrości koleżankom, że umieją ślizgać się, za to daje się wozić na krzesełku.



Łamanie lodów na Wiśle przez bezrobotnych.

Największy hotel na świecie

Jest to bezwarunkowo największy hotel na świecie. Znajduje się w St. Zjednoczonych, chociaż nie w New Yorku lecz w Chicago.

Wysokość — 25 pięter, koszt budowy — 27 miljonów dolarów. Wszystko zaś, co hotel ten zawiera z martwego inwentarza, liczyć trzeba na dziesiątki tysięcy.

Jest więc tam 60 tysięcy ręczników, 138 tysięcy obrusów, 300 tysięcy serwetek, 134 tysiące talerzy. Biblioteka hotelowa posiada 10 tysięcy tomów. Dla wygody gości w każdym pokoju jest telefon; razem zaś hotel posiada 3.800 linji telefonicznych przy ilości pokojów, wynoszącej trzy tysiące.

W olbrzymiej sali, poświęconej specjalnie dla wielkich uroczystości, zmieścić się może z górą trzy tysiące osób; jest tam tak dużo miejsca, iż wszyscy obecni mogliby nawet tańczyć. Sale jadalne hotelu są tak olbrzymie i bogato wyposażone, że może tam spożywać obiad czy kolację 5 tysięcy osób jednocześnie.

Jednym słowem na nasze pojęcia jest to nietyle hotel, ile miasto prawdziwe.

P. Karlińska



nowa siła „Perskiego Oka".

Popierajcie L. O. P. P.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9 -56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n B** Piotrowska 16. **Zakopane** Krupówki 51/I p. „Esper" Konto PKO 407566 **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski, Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. **Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**